

Trudna lekcja demokracji

Z punktu widzenia demokracji w Europie brexit może się okazać zbawiennym przypomnieniem podstawowych zasad – że obywatele mają prawo do wyboru, nawet najbardziej kontrowersyjnego, i że może mieć on daleko idące konsekwencje dla rządzących – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Demokracja zasadza się na prawie wyboru. Bez respektowania wyboru nie miałyby sensu. Ale czy każdego wyboru? A jeśli podjęta przez obywateli decyzja nie wydaje się rozsądna, a jej konsekwencje mogą okazać się niebezpieczne? Prawo, instytucje, debata publiczna, media, partie polityczne – wszystko to powinno działać w sposób, który czyni demokratyczny wybór bardziej przewidywalnym, mimo to ostateczny wynik i jego konsekwencje i tak pozostają w demokracji do końca nieznane.

Ktoś może uważać, że demokratyczny wybór podjęty przez większość Brytyjczyków na rzecz brexitu był szaleństwem. Ale dla innych będzie on dowodem na to, że demokracja we współczesnej Europie ma jeszcze w ogóle jakiś sens. Bezpośrednie skutki tamtej decyzji ciągną się już ponad dwa lata, a będą trwały dla Europy i dla samej Wielkiej Brytanii przynajmniej jeszcze przez jedno pokolenie. Jednak z punktu widzenia demokracji w Europie brexit może się okazać zbawiennym

przypomnieniem podstawowych zasad – że obywatele mają prawo do wyboru, nawet najbardziej kontrowersyjnego, i że może mieć on daleko idące konsekwencje dla rządzących.

*Jeszcze całkiem niedawno
obowiązywało w Europie
przekonanie, zgodnie z
którym prawdziwe decyzje
powinny leżeć wyłącznie w
gestii wyspecjalizowanych
gremiów*

Jeszcze całkiem
niedawno
obowiązywało w
Europie zupełnie
inne przekonanie,
zgodnie z którym
prawdziwe decyzje
powinny leżeć
wyłącznie w gestii
wyspecjalizowanych

gremiów, niedostępnych decydentów. Ten rodzaj elitaryzmu, który wspierała obietnica stabilności i porządku, przeciwstawianych demokratycznemu chaosowi ignorantów, okazał się jednak prawdziwym przekleństwem dla UE, szczególnie w czasach kryzysu. Sprawił, że integracja europejska stała się dla wielu bezdusznym i obcym procesem narzucanych zmian. Było tylko kwestią czasu, kiedy ta sytuacja wywoła sprzeciw.

Niektórzy uważają, że lekcja, jaką dla Europy i Wielkiej Brytanii jest brexit, jest zbyt kosztowna, że demokracja nie jest aż tak cenną wartością, i dlatego wciąż marzą, by całą sytuację w cudowny sposób zawrócić. A może ponowne referendum? Czy wcześniej UE nie zmuszała już niektórych społeczeństw do nagłej zmiany zdania? To pragnienie, by wszystko wróciło w stare koleiny, oznaczałoby jednak ostateczne potwierdzenie obawy, że UE stała się miejscem, w którym ludzie stracili prawo do podejmowania własnych wyborów.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”